MŁOT I PŁUG

ORGAN CENTR. ZRZESZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Wychodzi 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Przyszłość klasy robotniczej musi być dziełem samych robotników

REDAKTOR NACZELNY: tow. poseł MARJAN MALINOWSKI (Wojtek)

ROK II. Warszawa, czwartek 1-go maja 1930 roku. Nr. 31



NIECH SIĘ ŚWIĘCI I-SZY MAJ.

DO POLSKIEGO LUDU PRACUJĄCEGO!

Towarzyszki i Towarzysze!

Po raz czterdziesty, klasa robotnicza całego świata, ma stanąć w dniu 1-go Maja pod swojemi sztandarami, aby zamanifestować siłę i ujawnić żądania. Naczelnem hasłem klasy robotniczej w dniu 1-ym Maja był dawniej postulat 8-mio godzinnego dnia pracy. Z biegiem lat powstawały nowe hasła, nowe żądania. I w roku bieżącym pracująca klasa polska miast i wsi wystąpi w dniu 1. Maja na ulicę i postawi wobec Rządu i całego społeczeństwa najpilniejsze postulaty chwili obecnej.

Żyjemy w okresie bezrobocia, wywołanego kryzysem europejskim, a więc przedewszystkiem

żądamy pracy

dla tysiącznych rzesz robotniczych, nękanych bezrobociem.

Ponieważ kryzysy wstrząsają Państwem i osłabiają klasę robotniczą, żądamy więc

wysokich płac

bo jak wydajna praca jest nieodzownym warunkiem całkowitego zaspokojenia wzrastających potrzeb materjalnych ludności, tak wysokie płace są fundamentem spożycia, a tylko przez rozszerzenie wewnętrznego spożycia zabezpieczyć można kraj przed częstemi i nieoczekiwanemi klęskami bezrobocia.

Żądamy dalej scalenia ubezpieczeń społecznych, a przedewszystkiem wprowadzenia

ubezpieczenia na starość,

a ponieważ Sejm niezdolny jest do twórczej pracy, domagamy się ogłoszenia przygotowanej ustawy o ubezpieczeniu na starość, w drodze dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stwierdzić musimy również w dniu 1 Maja jasno i wyraźnie, że

przewrót majowy,

okupiony licznemi ofiarami robotników i żołnierzy,

nie może być przekreślony!

Żądamy więc szybkiego przeprowadzenia

zmian ustrojowych,

któreby zabezpieczyły Polsce

ciągłość i planowość pracy

i uniemożliwiły raz na zawsze powstawanie takich rządów, jak smutnej pamięci rządy Chjeno-Piasta!

Domagamy się dalej, aby polityka państwowa szła po linji rozwoju

Demokracji gospodarczej,

a pierwszym w tym kierunku krokiem będzie należyte uwzględnienie w życiu państwa

roli związków zawodowych,

które muszą mieć wybitniejszy, niż dotychczas, wpływ na sprawy gospodarczo-finansowe przez odpowiedni

udział w pracach ustawodawczych

i przez należyty udział w państwowej

kontroli nad produkcją.

Te hasła, jako najpilniejsze, bo dotyczące najżywotniejszych spraw robotniczych i państwowych, wysuwamy w roku bieżącym **na czoło postulatów klasowego ruchu zawodowego.**

Niechaj w imię tych haseł zgrupuje się w dniu 1 Maja pod naszemi sztandarami cała klasa robotnicza miast i wsi!

Niech staną fabryki i zakłady! Niech lud pracujący wylegnie na ulicę i manifestuje w imię wysuniętych przez nas postulatów, stanowiących dalszy etap na drodze ku Socjalizmowi.

Niech „co złe — w gruzy się rozleci"!

Ujawnijmy gotowość chwycenia „młotów w dłoń"!

Niech żyje 1 Maj!

Niech żyje świadomość i solidarność klasy robotniczej!

Niech żyje polski, odrodzony klasowy ruch zawodowy!

CENTRALNE ZRZESZENIE KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE.

Warszawa, Wiejska 14.

I maj w 1930 roku,

a P. P. S.—dawna Frakcja Rewolucyjna

Czterdzieści lat uświadomiona klasa robotnicza w Polsce obchodzi w dniu 1-go maja Święto Pracy. W roku bieżącym świętując dzień ten, głęboko zastanowić powinniśmy się, nad zagadnieniami i zasadami, na których rozbudowywać chcemy przyszłość naszego Niepodległego Państwa — przyszłość, która powinna wszystkim ludziom pracy w Polsce przynieść lepsze, szczęśliwsze Jutro — przyszłość, która ma urzeczywistnić dążenia i marzenia całej klasy pracującej — wprowadzenia w życie ustroju społecznie sprawiedliwego.

Jakkolwiek będziemy sprawy te roztrząsać, nie wolno nam zapominać, że z pośród socjalistów w Polsce jesteśmy jedynemi socjalistami, mającymi prawo być spadkobiercami rewolucjonizmu polskiego z lat 1903 do 1910-go—że z tego powodu spada na nas obowiązek utrwalenia w dalszym ciągu Niepodległości naszego Państwa. Jednym z najważniejszych zagadnień doby obecnej jest fakt rozłamu, jaki się dokonał w szeregach socjalizmu Polskiego — fakt bezwzględnie bolesny, ale nieunikniony wobec spaczenia wielkiej roli, jaką PPS. miała do wypełnienia w Polsce Niepodległej, spaczenia tej roli przez niedowarzonych — a ambitnych demagogów, którym udało się objąć dyktaturę nad gromadą bezwolnych i pokornych swoich towarzyszy.

Uprzytomnijmy sobie jeszcze raz, iż do rozłamu, do rozejścia się w dwie przeciwne strony zmusiła nas — wiernych starej Idei pepesowej, niepoczytalność, złośliwość — obecnych przewódców C. K. W., ich niepoczytalna i warcholska robota na rzecz wszelakich wrogów naszej Niepodległości — sojusze ich z takimi czy innymi szatanami — byle niszczyć tą Wolność narodu, o którą tyle lat w ciężkim znoju walczyliśmy. Uważaliśmy, że nie sojusze z reakcją polską, nie ciągła wojna z Człowiekiem najwięcej zasłużonym w Walkach o Niepodległość Polski — ale wychowywanie mas pracujących, jako socjalistów — państwowców — nauczanie tych mas demokracji w praktycznem zastosowaniu; wprowadzanie realne tych mas w gospodarcze życie samorzadów i państwa — to wedle nas jest właściwa rola socjalisty polskiego w obecnym okresie istnienia Polski Niepodległej.

Z niepokojem obserwowaliśmy skupienia się różnych sztabów partyjnych, począwszy od kretynów i szkodników, którzy prawem Kaduka znaleźli się na czele i opanowali stare pepesowskie sztandary, a skończywszy na tylokrotnie skompromitowanym odłamie prawicowym tak zwanej endecji. Stwierdzili liśmy na podstawie spostrzeżeń i faktów, iż wojnę dziś Niepodległej Polsce postanowiło wydać zjednoczone warcholstwo, znajdujące się w różnych ugrupowaniach politycznych i społecznych — warcholstwo z pod znaków czerwonego, zielonego, czy amarantowego sztandaru. Cel warcholstwa: Byle moje było górą — niech djabli wezmą Polskę!

Kłamstwem jest, co głosi tak zwana zjednoczona socjalistyczna reakcyjna opozycja, że jej chodzi o „Demokrację". Warchołom nie o masy pracujące, nie o demokrację chodzi, im chodzi o zniszczenie ładu i porządku, jaki zaczyna w Polsce panować — ładu, który ma zapewnić Polsce wewnętrzny dobrobyt i zewnętrzną siłę i powagę. Żaden warchoł nigdy nie podporządkuje się ładowi i porządkowi — warchoł lubi bezład — anarchję, by w mętnej wodzie łapać rybki, ale dla siebie.

P. P. S. czerpiąca soki z całego niemal organizmu świata pracy w Polsce, nie może i nie powinna była się stać narzędziem takiej lub innej kliki warchołów i szkodników państwowych.

A jednak tak się stało — i to nas zmusiło do usunięcia i oddzielenia się od ludzi, których my dziś uważamy za zdrajców starych pepesowych ideałów, za zdrajców w stosunku do nieświadomych rzeczy mas pracujących, które to masy oni usiłują przy pomocy demagogji i kłamstwa pchnąć przeciwko własnej Ojczyźnie, przeciwko własnemu Państwu. Jedni z tych ludzi ciążą do międzynarodówki Moskiewskiej — drudzy chętnieby podporządkowali przyszłość i rozwój naszej Niepodległości takim czy innym czynnikom działającym przeciwko Polsce na zachodzie.

Rozpamiętywując dziś dzień 1-go maja — święcąc to międzynarodowe święto pracy, musimy sobie postanowić, iż w walce o potężną, mocną w swej Niepodległości i rozwoju gospodarczym Polskę, nieustaniemy ani na chwilę.

Obchodząc dziś wraz z proletarjatem całego świata, święto pracy — uważamy się za ludzi, którzy uczynią z Polski potężne, silne państwo—wbrew wszelkim szkodnikom i warchołom, wbrew dążeniom takich lub innych czynników z zewnątrz, dążących stale do powstrzymania Polski w jej rozwoju.

Dziś, świętując w dniu 1-go maja, musimy to sobie zapamiętać, iż jesteśmy obywatelami i gospodarzami w swoim własnym kraju i że chcemy i uczynimy wszystko aby, nam w naszej Polsce było dobrze i zasobnie.

Wszelkie dążenia klik i sztabów warchołów i ludzi złych, wszelkie ich próby popsucia tego, co z takim mozołem jest wznowione, spotyka się z naszej strony z jaknajostrzejszą odprawą.

Towarzysze! Waszym pismem jest Młot i Pług, jednajcie mu prenumeratorów.

W drodze na dno hańby!

Cekawiści kompromitujący coraz więcej swoją robotą, starą, zasłużoną w historji walk o Niepodległość Polski firmę — **cekawiści szargający z całym cynizmem stare, czerwone sztandary Rewolucjonizmu Polskiego P. P. S.,** zdecydowali się w walce z Piłsudskim na ostateczne, **najwięcej ryzykowne** kroki — na jakie zdobyć się mogą tylko ludzie pozbawieni nietylko czci i honoru — ale i zdrowego rozsądku. Kroki, jakie cekawiści w tej walce ze Starym Rewolucjonistą poczynili w dniach ostatnich, **są krokami ludzi,** dla których Niepodległość kraju — niezliczone krwawe ofiary towarzyszy ofiarników **są niczem.** Ludzie ci — zwarjowani przywódcy, stoczyli się na dno hańby, bo w zacietrzewieniu swym **nie wahają się stanąć w szeregach** z tymi, którzy niegdy, dla swych ambicji i nienawiści, szli do obcych, żebrać pomocy przeciwko własnej Ojczyźnie.

Czyż może być coś więcej tragicznego, jak **z jednej strony stare bojowe czerwone sztandary i stara, znana z historji walk o Niepodległość firma P.P.S.,** a z drugiej strony garść ludzi, którzy opanowawszy kierownictwo i stare sztandary — **użyli ich dla celów wręcz przeciwnych — dla jakich niegdyś sztandary te, były robotniczą krwią zbroczone!**

Cekawiści — przywódcy — nie mówię tu o **otumanionych demagogją i kłamstwem przez nich — robotnikach i członkach ich partji** — staczając się co raz niżej po skutkach, robionego nieumiejętnie przez siebie głupstwa, zwanego Opozycją — **postanowili zniszczyć jedyną dziś w Polsce siłę,** jaka stoi na straży Niepodległości nieokrzepniętej jeszcze Polski. **Postanowili zdemoralizować i rozbić armję Polską.** Postanowili skłócić ze sobą szeregowców i podoficerów, oficerów z głównym kierownictwem armji!

W tym celu w 106 numerze „Robotnika" umieścili dział zwany „Wolną trybuną Wojskową", w którym w niesłychanie demagogiczny — **sprzeczny z historją i obecną rzeczywistością,** sposób, starają się wpłynąć na czytających „Robotnika" wojskowych, **w celu zdemoralizowania jedności, karności w armji Polskiej.** Krótko mówiąc, postanowili armję rozbić, **a tym samym zniszczyć jedyną dziś siłę, która stoi na straży naszej Niepodległości** — w chwili, kiedy na zachodzie, w Niemczech ciągle marzą o odebraniu nam Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska — wtedy, kiedy na wschodzie **czerwoni imperjaliści marzą,** jakby w Polsce wywołać komunistyczną anarchję, a później opanować i przyłączyć Polskę **do nędzy sowieckiej** — jak to uczynili przed laty z Niepodległą Socjalistyczną Republiką Gruzją i Kaukazem.

W takim czasie, przy takim układzie stosunków na wschodzie i zachodzie, **obłąkana** nienawiścią **do twórcy armji Polskiej J. Piłsudskiego,** nieposiadająca w sobie ani za grosz poczucia **i honoru państwowości** polskiej, gromadka przewódców cekawistycznych **postanowiła przystąpić do zniszczenia armji polskiej** — oddając w ten sposób Polskę na łup zaborczości obydwóch sąsiadów. Aby upozorować tą swoją hańbiącą robotę, aby do reszty zaszargać dobre imię P. P. S. i stare czerwone sztandary, **postanowili,** a do czego się przyznają w 107 numerze „Robotnika", **zwrócić się do socjalistów niemieckich o pomoc z zewnątrz, czyli ni mniej, ni więcej, zażądali interwencji Niemiec przeciwko Polsce!**

I oto lekcję przyzwoitości, w odpowiedzi na żebraczą prośbę cekawistów, dał niemiecki towarzysz Breitscheid temi słowy: **„Zasada nieinterwencji powstrzymywać jednak nas będzie od mieszania się do spraw sąsiadów"!**

Widzisz durny cekawisto — widzisz lokaju obcych imperjalizmów, jakiego ci dał kopniaka niemiecki towarzysz! **Dając taką odpowiedź, socjalista niemiecki z obrzydzeniem napewno pomyślał o idjotach cekawistycznych—boć przecie żaden socjalista niemiecki napewno by nie poszedł żebrać do obcych o interwencję przeciwko Hindenburgowi, przeciwko własnej Ojczyźnie!**

Te dwa fakty, te dwa kroki cekawistycznych przewódców z dni ostatnich, jasno wskazują, że krótkowzroczność w polityce oraz nienawiść do Człowieka Czynu, prowadzą cekawistów na samo dno hańby historycznej.

Cóż na to powiedzą Ci uczciwi ludzie, którzy może z braku silnego charakteru — czy z powodu przywiązania do firmy i sztandarów, **nie zdobyli się do dziś na krok stanowczy** i nieopuścili tak kompromitujących P. P. S. przewódców.

Co na to powiedzą tow. tow. Ziemięcki, Arciszewski, Pustal i wielu innych? **Dokądże oni będą znosić niepoczytalną i skandaliczną kompromitację P. P. S. no i swoją własną, przez garść ludzi, niemających nic wspólnego z dawną ideją P. P. S.-u?**

Czyż Ci wszyscy uczciwi ludzie w P. P. - Sie czekają, aż dzięki swym przewodcom przejdą do historji jako najgorsi wrogowie i szkodnicy Niepodległej Polski? **Czyż chcą własnemi rękoma pogrzebać swoją własną, szczytną i ofiarną niegdyś pracę?** Czas wielki zastanowić się choćby ze względu na przytoczone przez nas fakty.

Czas wielki zerwać wszelką łączność z ludźmi, którzy nigdy nic ze siebie rewolucjonizmowi Polskiemu nie dali, którzy zawsze szkodzili i drwili z wysiłków ludzi ofiarnych. P.P.S. dla nich to, okazja dla karjery, szkodnictwa i załatwiania osobistych pretensji. Po zupełnem zbrataniu się w Sejmie z reakcją polską — endekami, zwarjowani, bez poczucia honoru państwowego przewódcy cekawu, ostatniemi swoimi posunięciami wskazują, iż idą na zniszczenie państwowości, a co za tem idzie i Niepodległości Polski.

Marjan Malinowski.

1 maja i 3 maja w Polsce

Dzień pierwszego maja to dzień pamięci i dzień tęsknoty. W tym gmachu Państwa Polskiego, który jest podstawą, rękojmią i zadatkiem prawdziwej naszej wolności, wszystkich ludzi tego kraju, zrosiła obficie krew proletarjatu. Praca robotnika, poświęcenie i bohaterstwo synów ludu pracującego, to wszystko, co w tem Państwie naszem jest trwałego, żywotnego, zdolnego do rozwoju, to wyszło z gleby robotniczo - ludowej.

Ale tu jest dopiero początek. Żyjemy, rzec można, na gruzach rozwalonych ścian więzienia trójzaborczego, ale nie żyjemy dotąd w domu przez siebie samych wedle myśli socjalistycznej zbudowanym.

I tutaj rozpoczyna się rok nadziei, dążeń, zamiarów, postanowień i usiłowań klasy robotniczej i pole twórczości.

Pierwszym marzeniem klasy pracującej w Polsce, będzie zjednoczenie wszystkich sił rozporządzalnych w łonie ludu do walki o żywego człowieka, zagrożonego przez cały szereg systemów niewolnictwa, degradacji, ucisku, bez względu na to jak mu na imię; imperjalizm, czy nacjonalizm, klerykalizm, czy militaryzm, renta gruntowa, czy despotyzm fabrykanta, paskarstwo, czy dzika parcelacja ziemi i t. p.

Ci wszyscy, którym pełnia ducha ludzkiego jest drogą, jako źródło wszystkich innych wartości, jako największe z bogactw; pełnią ducha ludzkiego, nie okaleczona krzywdą ucisku, ale i nie zniepraworoną swobodą pasorzytowania; ci wszyscy, którzy pragną dokonać najowocniejszego pod słońcem skojarzenia pracy rąk z genjuszem myśli twórczej, połączenia zakonu pracy z kościołem wolności; którzy pragną moc materjalną wyposażyć w światło idei, ci wszyscy zrozumieją należycie, co to jest święto pierwszego maja i w znaczeniu jego odnajdą tajemnicę przyszłego ustroju ludzkości.

Niema takiej siły nawet na świecie całym, którąby powstrzymała klasę robotniczą od świętowania pod dumnemi czerwonemi znakami dnia swojej nadziei, dnia swojej wiary w przyszłość.

Święto majowe, które początkowo święcił tylko robotnik miejski, powoli zaczyna ogarniać i wieś. Jest to w zgodzie z istotnym dążeniem święta majowego, jako wyrazu gotowości wszystkich uciśnionych do walki z panującym ustrojem.

Po wojnie, hasło święta majowego, zdobyło nietylko szeregi chłopskie, ale i całe nowe wielomiljonowe kraje kolonjalne (Chiny, Indję i t. p.) stając się naprawdę świętem mas pracujących całego świata.

Przed kilkoma laty rząd republiki Czechosłowackiej ogłosił dzień 1 maja, jako święto państwowe całego kraju. Daleko wcześniej uczyniły to Włochy i dopiero krwawy Mussolini święto to zniósł. W Czechosłowacji 1 maj jest po dzień dzisiejszy świętem państwowem ludu roboczego, podniesionym do poziomu święta powszechnego.

Do tego rodzaju uchwał rządów i parlamentów wybitnie i głośno daje znać o sobie potężne ramie czasu: oto rządy, które jak wiadomo, nie spoczywają nigdzie wyłącznie w rękach klasy proletarjackiej, wychodzą jednak na spotkanie wymagań, dążeń i tęsknot ludu roboczego i przed sztandarem krwią robotnika uświęconym, pochylają, najświętsze chorągwie swoich dotychczasowych zamierzeń, przedświadczeń i wartości.

Próżnoby podobnego aktu samowiedzy dziejowej oczekiwać od burżuazji polskiej. Burżuazja polska w obliczu zorzy wiosennej święta ludowego wysuwa i przeciwstawia dążenia, z kurzu co rok omiataną, archaiczną pamiątkę konstytucji krajowej, nie bacząc że wymowa tej rocznicy *straszliwem* przeciwko niej zwraca się świadectwem.

„Dwa stany: dziedzice wiejscy i miejscy powinni składać majestat rządu" — pisał Kołłątaj Hugo, jeden z twórców Konstytucji 3 maj, uchodzący za jednego z największych ówczesnych „radykałów". Konstytucja 3 maja głównej masie ludności Polskiej — chłopom *nie dawała nic*, jednocześnie dziedzicom zawarowywała „wszystkie pożytki, należne im od włościan".

Czemże bowiem — dzisiaj w świetle odzyskanej niepodległości — jest dla nas konstytucja 3 maja? Intencją ludzi szlachetnych, lecz słabych, która rozbiła się o zwierzęcy egoizm klasy posiadającej, jaką była podówczas szlachta. Konstytucja 3 maja była apostolstwem duchów jasnych śród pancernego sobkowstwa i samolubstwa.

Ustawa 3 Maja padła nie w boju z przeciwnikiem zewnętrznym: załamała się ona wewnątrz kraju przed progiem każdego dworu szlacheckiego.

Dopóki jako jednostka polityczna byliśmy niczem, mogliśmy otuchę czerpać nawet z cienia tej, jak rzekłem intencji szlachetnej, która ożywiała twórczość 3 maja. Dziś atoli, gdy weszliśmy w rzeczywistość bytu politycznego, niesłychaną mizerją uczuć jest zwracanie się o posiłek i otuchę ku tym, którzy sami padli pod gruzami swojej iluzji.

Burżuazja polska jest zbiorowiskiem atomów samolubstwa indywidualnego i — nic więcej. Nie stać ją nawet na mocne poczucie solidarności klasy i na wolę walki czynnej w obronie swego własnego stanowiska. *Co więcej, na jej instynkcie państwowym nic budować nie można!*

I dlatego też proletarjusz Polski, w dniu 1 maja w obrębie swego własnego świata, obchodząc swoje święto doroczne, nigdy nie będzie *ubolewał* nad tem, że na drogach swego pochodu *nie spotka* burżuazji polskiej.

Własne wystarczą nam myśli i własne uczucia, własne wspomnienia i nadzieje.

Żyrardowski.

Z DZIAŁALNOŚCI SĄDÓW PRACY W POLSCE.

Powołane do życia w Polsce Sądy Pracy pracują bardzo intensywnie. W r. 1929 wniesiono do 14 czynnych w Polsce prowincjonalnych sądów pracy 17.132 skargi w sprawach cywilnych; z tej liczby 196 skarg wnieśli pracodawcy, zaś 16.336 skargi pracownicy (2.747 pracownicy umysłowi, 10.682 robotnicy, 114 chałupnicy, 812 dozorcy domowi, 1.755 pracownicy domowi, 226 uczniowie i praktykanci).

Załatwiono ogółem w r. 1929 14.022 sprawy (3.110 odłożono na rok 1930), w czem 2.167 układem pojednawczym, 8.022 wydaniem wyroku i 3.893 w inny sposób. Ponad to rozpatrzono 2.885 spraw karnych, w tej liczbie 54 bez rozprawy i osądu, nakazów karnych wydano 1.737, odstąpiono 48 spraw innemu sądowi, a 122 innej władzy, wyroków wydano 924.

Na terenie m. Warszawy do dwóch czynnych sądów pracy (Warszawa Półn. i Warszawa Południe) wniesiono w r. 1929 ogółem 7.065 skarg w sprawach cywilnych, z których rozpatrzono 5.114, pozostawiając na rok 1930 — 1.951 i w sprawach karnych 996, z czego załatwiono 755, pozostawiając 244 na rok następny.

Ogółem do czynnych na terenie Rzeczypospolitej 16-tu sądów pracy wniesiono w ciągu ubiegłego roku 24.197 spraw cywilnych i 4.226 karnych.

Przedłużenie okresu wypłat zasiłków dla bezrobotnych

Na wniosek zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, Minister Pracy i Opieki Społecznej wydał w porozumieniu z Ministrem Skarbu zarządzenie, mocą którego przedłużono do 17 tygodni okres zasiłkowy dla bezrobotnych robotników, którzy do 31 maja r. b. włącznie wyczerpali lub wyczerpią 13-tygodniowy okres zasiłkowy.

Zarządzenie powyższe obejmuje m. in. następujące miejscowości: m. st. Warszawę, teren woj. warszawskiego (z wyjątkiem pow. makowskiego), m. Łódź, a pozatem szereg miast i osad w woj. łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem, białostockiem, wileńskiem, nowogródzkiem, poznańskiem, dalej całe woj. pomorskie, śląskie i krakowskie i wreszcie szereg miejscowości w woj. lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem.

W obliczu katastrofy szkolnej

Ilekroć w narodzie zaczęły nurtować myśli o odrodzeniu państwowem, reformie ustroju społecznego, ilekroć szykował on swe siły do zbrojnych wysiłków — tylekroć, zdrowym instyktem wiedziony, swe dążenia i myśli przelać chciał zapomocą powszechnej oświaty w najszersze warstwy ludu, rozumiejąc słusznie, iż bez podniesienia poziomu oświatowego wśród tego ludu nie da się dokonać dzieła przebudowy. W latach więc przełomów, dążeniom reformatorskim, orężnym zmaganiom, towarzyszył wzmożony ruch oświaty. Tak działo się na schyłku dawnej Rzeczypospolitej, tego chciano dokonać w chwilach przebłysków nadziei niepodległości, od tego zaczęto w momencie walk rewolucyjnych proletarjatu polskiego. W roku 1905-tym, strajkiem szkolnym, zrzucił naród polski z siebie więzy rusyfikatorskiej organizacji szkolnej, dążąc od tej pory bezustannie do spolszczenia oświaty, tajnem nauczaniem w ojczystym języku, rozpraszając mroki ciemnoty chat wiejskich, suteryn i poddaszy robotniczych.

W zdobytem wysiłkiem orężnym państwie, zakrzątnięto się z wielkim rozmachem do odrobienia wiekowych zaniedbań na polu oświaty. Z ciemnego, w 50% z analfabetów składającego się społeczeństwa, należałoby w szybkim tempie stworzyć oświecony, zdrowy moralnie i gospodarczo naród, któryby mógł wywalczyć sobie należną pozycję wśród innych państw i narodów Europy.

Dekretem Naczelnika Państwa z r. 1919 wprowadzony zostaje siedmioletni obowiązek powszechnego nauczania. Jednym zamachem, nie tracąc czasu na namysły i dyskusje wkroczyliśmy na tory normalnego rozwoju oświaty powszechnej, stając narówni w rzędzie cywilizowanych narodów zachodniej Europy. Tem pociągnięciem zapewniona została wszystkim obywatelom — bezpłatna siedmioletnia nauka.

Powszechność nauczania została już w pierwszych latach po wyjściu Dekretu wprowadzona w życie i w rezultacie w r. 1928, blisko 96% wszystkich dzieci miało zapewnioną naukę w szkole. Ten stan rzeczy zdaje się nie dziwić społeczeństwa, które przywykło do niego i uważa go za normalny. Nikomu nie przychodzi na myśl dociekać, jakich olbrzymich wysiłków potrzeba było dokonać, by go otrzymać

Trzeba było w ciągu niecałych dziesięciu lat wykształcić olbrzymią masę nauczycieli, by osiągnąć dzisiejszą ich liczbę **65.000**, trzeba było dostarczyć pomieszczeń szkolnych dla **65.000 oddziałów** (nie licząc Śląska), **obejmujących przeszło 3 miljony dzieci.** Tego wszystkiego dokonaliśmy w chaosie lat powojennych, wśród ciągłych kryzysów gospodarczych i w rezultacie wyprzedziliśmy pod względem powszechności nauczania takie państwa, jak Belgja, Francja, Włochy, Szwecja i wiele innych.

Przy ciągłym rozroście szkolnictwa nie zapominaliśmy o jego jakości. Dążyliśmy do pokrycia kraju gęstą siecią szkół siedmioklasowych, gdyż tylko szkoła siedmioklasowa dać może dobre wyniki nauczania. W szkołach bowiem niżej zorganizowanych, jedno, dwu i trzyklasowawych dziecko spędza czas z małą dla siebie korzyścią, gdyż nauczyciel godziny nauki musi dzielić pomiędzy kilka oddziałów, podczas gdy w szkole siedmioklasowej każdy oddział ma osobnego nauczyciela. Następnie wysiłki światłego społeczeństwa, szczególniej nauczycielstwa, zgrupowanego w Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, zdążyły do stworzenia sprawiedliwego, demokratycznie pomyślanego ustroju szkolnego, gwarantującego każdemu Obywatelowi możność bezpłatnego kształcenia się na wszystkich stopniach szkolnictwa.

Rozpoczęła się walka z czynnikami reakcji o siedmioletnią jednolitą szkołę powszechną, dającą wstęp bez egzaminu do wyższych klas szkoły średniej, a tem samem otwierającą wstęp do szkół wyższych, wszystkim warstwom społecznym.

Na przeszkodzie stała różnica programów nauczania w szkołach powszechnych i średnich, dzięki czemu dzieci klas, pracujących miały zamknięty normalny dostęp do szkół średnich i wyższych. Dopiero w r. 1929 rozporządzenie Ministra Oświaty K. Świtalskiego ujednostajniło te programy i ostatnia zapora jednolitej szkoły runęła.

Ten krok postawił nas na czele narodów europejskich pod względem celowości i demokratycznego ustroju oświaty powszechnej. Wyprzedzić tym sposobem zdołaliśmy inne państwa, które w szkolnictwie swojem, formy jednolitości całkowitej nie zdołały nadać, jak Francja, Czechy, Szwecja. Tak olbrzymiemi wysiłkami na polu oświaty powszechnej, zarówno w dziedzinie powszechności, jak i jednolitości, tak wielkim dorobkiem, dokonanym w ciągu jednego dziesięciolecia nie może poszczycić się żadne państwo w Europie!!!

Dalszy jednak rozwój szkolnictwa powszechnego został zagrożony przez wzmożony przyrost dzieci w wieku skolnym, jaki się ujawnił już w bieżącym roku, a trwać będzie z różnym natężeniem **do 1940 roku, w którym liczba tych dzieci wzrośnie ponad 6 miljonów.** Dla pomieszczenia tych dzieci brak nam odpowiednich pomieszczeń, do budowy których musimy przystąpić niezwłocznie, pod groźbą zmarnowania całego dotychczasowego dorobku, na polu oświaty powszechnej i zaprzepaszczenia na długie lata, tak pięknie dotychczas realizowanej idei jednolitego, szkolnictwa powszechnego.

Stanisław Machowski.

Żłobki fabryczne

Ostatnie trzechlecie w Polsce może się pochlubić mało jeszcze znanemi wśród szerokich odłamów społeczeństwa wynikami pracy nad wprowadzeniem żłobków fabrycznych.

Żłobki fabryczne dla niemowląt obowiązują na zasadzie ustawy o ochronie kobiet z r. 1924, ale przymus zakładania ich obowiązuje zaledwie od połowy roku 1928, a więc od niespełna dwuch lat.

Przed wejściem w życie przymusu, założyło żłobki 14 przedsiębiorstw państwowych, t. j. fabryki wojskowe, tytoniowe i spirytusowe. W roku 1928 i początku 1929 powstały żłobki i stacje opieki nad dzieckiem w fabrykach zapałczanych, dzierżawio-

nych od rządu przez spółkę akcyjną prywatnego kapitału, — oraz w pozostałych fabrykach państwowych. W tymże czasie rozpoczęto zakładanie żłobków i stacji w rozmaitych fabrykach prywatnych.

Na dzień 1.I.1930 r. mieliśmy w Polsce 81 żłobków i stacji w przemyśle, obejmujących opieką do 4 tysięcy dzieci.

Żłobki mieszczą naogół niemowlęta do 15 i 20 miesięcy wieku, stacje — ażeby zastąpić brak higienicznego lokalu i karmienia dziecka przez matkę — dają dzieciom, aż do lat 4-ch, niektóre — do lat 7 intensywną opiekę pielęgnarki w domu dziecka, opiekę lekarską, bezpłatne dożywianie, a niemowlętom — wyprawki. Fabryki państwowe i niektóre prywatne dożywiają nadto matki karmiące i udzielają wypraw zwrotnych położnicom.

Opieką stacji i żłobków objęto już dziś ponad 25 tysięcy robotnic fabrycznych. Jest to czwarta część robotnic, które musi objąć opieka żłobkowa po pełnem wprowadzeniu ustawy w życie (110 tysięcy kobiet). Co do liczby zaś żłobków, to przeszło trzecia część fabryk wykonała już swój obowiązek, gdyż przymus świadczeń pieniężnych na rzecz dziecka robotnicy, dotyczy dziś 244-ch fabryk w Polsce, a mamy już dziś (na 1.IV. b. r.) ponad 90 żłobków i stacji przy fabrykach.

Należy podnieśćć z naciskiem, że wielką rolę przy wprowadzaniu w życie, tej tak bardzo ważnej z punktu widzenia interesów państwowych, ustawy odegrały fabryki państwowe, które były tu pionierami i pokazały naocznie, jak należy pokonywać trudności, jak się żłobki urządza, organizuje i prowadzi..

Należy się spodziewać, że zapóźniony w stosunku do tego obowiązku przemysł włókienniczy, niezwłocznie po przebyciu okresu ciężkiej depresji — przystąpi również energicznie do zakładania stacji opieki, kuchni mlecznych i żłobków przy swych fabrykach.

H. Kr.

Czy rząd, który dba nietylko o pracę i płacę robotniczą, ale otacza opieką jego żonę i jego dziecko, czy jest wrogiem klasy pracującej, jakto w demagogiczny sposób przestawiają cekawiści??? (Przypisek redakcji).

Pod maską spółdzielczości

Rząd powinien wejrzeć za kulisy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Na zebraniu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, które odbyło się w dniu 13 b. m. w lokalu kolejarzy na ulicy Czerwonego Krzyża, w stałej siedzibie bojówek CKW, odbyło się ostateczne przygwożdżenie „obrońców proletarjatu".

Po wysłuchaniu sprawozdań członków zarządu pp. Teodora Toeplitza i Stanisława Tołwińskiego, **którzy w sposób napastniczy atakowali obecny rząd, zarzucając mu wszelkie złościwości pod adresem instytucji robotniczej, odbyłą się dyskusja, w której obywatelka Cecylja Trzcińska, członek Komisji Organizacyjnej ZUPU stwierdziła, iż zarząd Spółdzielni nie dotrzymał zobowiązań w stosunku do ZUPU, gdyż otrzymując z tej instytucji pożyczkę, zobowiązał się do udzielenia mieszkań w spółdzielni wszystkim, nie zależnie od ich przynależności partyjnej, względnie zawodowej. Tym czasem dla otrzymania mieszkania w tej Spółdzielni, wymagana jest przynależność partyjna.**

Oczywiście zarząd dyskretnie przemilczał ten fakt, jak również i to, że członek otrzymujący mieszkanie, musi przedstawić kwit z opłaconej prenumeraty „Robotnika".

Panowie Szwelbe, Toeplitz, Tołwiński, dłużej nie mogli znieść tych kompromitujących ich zarzutów, po przemówieniu tow. Grygolajtisa, ilustrującego dalszą zgubną działalność tych panów, w momencie, kiedy rozpoczął przemówienie tow. Szczepiński, wezwali na salę swoją bojówkę, która z rewolwerami i pałkami chciała zrzucić mówcę z trybuny. Wytworzyło to nieopisany zamęt, w którym **p. Szwelbe** wysoki urzędnik państwowy zachęcał swych bojowców słowami: **„agenci rządowi chcą nam rozbić zebranie"**. Wyciom i piskom nie było końca. Niemniej jednak tow. Szczepiński przemówienia swego nie przerwał, uzasadniając, iż robota na terenie Spółdzielni jest wybitnie polityczną i ktokolwiek ma odwagę przeciwstawić się i zażądać wglądu w gospodarkę tych panów, jest przez nich teroryzowany w najbrutalniejszy sposób. **Eksmituje się bezrobotnych**, opóźniających się z opłatą komornego, a ostatnio był fakt, iż eksmituje się bezrobotnego, którego córka przechodziła w tym czasie szkarlatynę.

Zarząd Spółdzielni przy zadłużeniu 50 milj. zł. wykazuje stałe straty, regulowane podwyżkami komornego w nieskończoność, natomiast djety i pensyjki dyrektorskie tych panów, rosnąc w stosunku proporcjonalnym, nie przeszkadzają im w uprawianiu roboty demagogiczno-opozycyjnej w stosunku do Rządu, u którego zabiegają wiecznie o pieniądze.

Głosząc zasady spółdzielczości w stosunku do innych, sami są właścicielami pałacyków i willi, któremi handlują.

Nic dziwnego, iż taka kryka spowodowała istną burzę. Panowie Zdanowski, Lipiński, zamienili się w bojowców, zachęcając rozpitych kompanów do agresywnych wystąpień. Połowa zebranych członków opuściła natychmiast zebranie. Nie mniej jednak tow. Szczepiński, zachowując zupełnie zimną krew, w walce o szłuszność spraw przez siebie poruszanych, ostrzegł tych panów, że on ma więcej w sobie ambicji, aniżeli oni odwagi i pałek.

O tym dobrze wiedziało prezydjum i dlatego też, członkowie prezydjum, nie mając widocznie wpływu na swoich rozjuszonych bojowców (8 zł. dziennie), zaofiarowali tow. Szczepińskiemu odprowadzeniu go do domu. Tow. Szczepiński odmówił skorzystania z dobrych chęci tych panów, i został odprowadzony przez oburzonych członków zebrania.

Taki był przebieg zebrania Spółdzielni „apolitycznej", na którym słuszna krytyka, o mało nie doprowadziła do rozlewu krwi.

Prawdziwa historja

O TEM, JAK POSŁOWIE: ARCISZEWSKI, BARLICKI I TOPINEK ZWOŁALI ZGROMADZENIE I CO Z TEGO WYNIKŁO.

Od pewnego czasu, gdy na terenie 2-ch fabryk zdarzyły się wypadki, w których Centr. Zw. Zaw. Metalowców był dość silnie zaangażowany, macherzy cekawistyczni ubzdali sobie, że nadszedł dla nich właściwy czas do odegrania się na terenie fabryk warszawskich. Rozpoczęli od wydawania idjotycznych odezw, nasyłania pod fabryki swoich bojówek, wreszcie gdy przypuszczali, że grunt mają należycie przygotowany, nabrali na kawał posłów: Arciszewskiego, Barlickiego, którzy łącznie z Topinkiem, złożyli swe podpisy na zaproszeniach, wzywających robotników z Państw. Fabr. Karabinów na zgromadzenie do cekawistycznego Związku przy ul. Leszno Nr. 53.

Robotnicy, jak przystoi na gentlemanów, w dużej liczbie przybyli na oznaczoną godzinę, zapełniając brudną, obdartą i nieestetyczną salę cekawistycznego Związku Metalowców. Poseł Arciszewski, badając teren, dostrzegł, iż pomimo spokojnego zachowania się, na sali jest coś zadużo, nie bardzo na cekawistów wyglądających towarzyszy, którzy zaczęli już nawet zapełniać schody i korytarze. O tym fakcie dał znać swoim kolegom - posłom: Barlickiemu i Topinkowi, iż na sali jest coś niewyraźnie.

Wystraszony **poseł Topinek, zapominając, iż należy do obozu robiącego opozycję**, a szczególnie nie znoszącego Komendanta P. P. Maleszewskiego złapał za słuchawkę, **błagając o ochronę policyjną, gwoli tego, że nietykalna skóra panów posłów jest zagrożona.**

Jeden tylko poseł Arciszewski wszedł, wśród spokojnie siedzących robotników, na salę, oświadczając, że mu się zdaje, że za mało jest jego przyjaciół, więc zgromadzenie się nie odbędzie. To niespodziewane oświadczenie wprowadziło obecnych w wesoły humor, gdyż przybyli na zaproszenie, by wysłuchać mądrych i przewidujących słów takich pp. posłów jak Arciszewski, Barlicki, no i też posła Topinka, tymczasem nic z tego. Aby trud ten nie był daremny, jeden z zaproszonych robotników, a mianowicie tow. **Celejewski**, wszedł za stół prezydjalny, rozpoczął prawidłowe zgromadzenie, powołując do Prezydjum tow. z P. F. K. **Cieplińskiego, Chrzanowskiego, Winnickiego,** (Gubernator), **Gazdę.**

Sekretarzował tow. **Grzybowski.**

Liczni mówcy w ostrych słowach piętnowali tchórzostwo pp. posłów, a zgromadzeni pod ich adresem wznosili okrzyki nie bardzo mile dźwięczące dla ucha cekawistycznych posłów, jak np. **„Zdrajcy", „Sprzedajecie robotników Korfantym, Trąpczyńskim, Kiernikom!", „Niszczycie Polskę!" „Jesteście współwinni wytworzonemu kryzysowi"** i t. p. Specjalnie **nasłuchiwać się musiał wiele nieprzyjemnych epitetów sekretarz cekawistycznego Związku, Topinek, ukryty w swoim gabinecie, zamkniętym na klucz i łańcuch.**

Wreszcie przybyła gospodarzom domu na pomoc policja, nie wiedząc, o co chodzi. Obecni śpiewając „Pierwszą Brygadę" do reszty skonsternowali przybyłą policję, której okazywano zaproszenia, a więc nie miała powodu rozweselonym towarzyszom robić jakiejkolwiek przeszkody.

Na prośbę pp. posłów przy zaryglowanych drzwiach gabinetu posła Topinka, gdzie przebywał również i poseł Barlicki, ustanowiono 2 posterunki policyjne, co nieco uspakajająco podziałało na wystraszonych posłów.

Ponieważ ilość robotników zaproszonych na zebranie coraz więcej się zwiększała, tow. Celejewski wezwał wszystkich na podwórze, gdzie odbywało się w dalszym ciągu zgromadzenie, przeplatane śpiewaniem pieśni robotniczych i legjonowych.

Pozostawieni pod opieką policji posłowie z C. K. W. dobrali sobie do kompanji sekretarza Gruszkę, oraz jednego z pracujących robotników P. F. K., Szymańskiego i jednego z niepracujących już w P. F. K. robotników, Boczkowskiego i przy zamkniętych drzwiach, w obecności posterunku policyjnego postanowili w „Robotniku" ogłosić, iż odbyli zgromadzenie, na którem uchwalona została rezolucja doniosłej wagi, kończąca się wyrażeniem pogardy i słów hańby dla Rządu tow. Tellera i Celejewskiego.

Rezolucja między innemi zawiera bezczelne kłamstwa, jakoby kakaesowski Związek zdobył pewne korzyści dla robotników, jakkolwiek robotnicy o tem dobrze wiedzą, że wszelkie w rezolucji opisane zdobycze przeprowadził Centr. Zw. Zaw. Metalowców, ul. Wolska 42, już wtedy, kiedy się cekawistom o tem nie śniło.

Po przyjęciu tej „wiekopomnej" rezolucji pod osłoną policji wyprowadzeni zostali z lokalu posłowie Barlicki i Topinek i odwiezieni samochodem do ul. Solnej.

Zgromadzenie na podwórzu było tak liczne, że po wyjściu na ulicę został na długi czas zatamowany ruch tramwajów i pojazdów.

Cekawistyczny Związek zachęcony takiem niezwykłem powodzenie podobno ma zamiar jeszcze raz zwołać zgromadzenie Metalowców z porządkiem dziennym: **„Dlaczego zaprzepaściliśmy zbiorową umowę Warszawskich metalowców".**

Do czego chcą doprowadzić armję polską — cekawiści razem z endekami



W ostatnich tygodniach zarówno cekawiści, jak i endecy rozpoczęli w swoich gazetach umieszczać artykuły, mające na celu zburzyć cały porządek organizacyjny polskiej armji. Obrazek nasz przedstawia, co by się działo, gdyby starania warchołów cekawistycznych i endeckich odniosły skutek. Wojsko zaczęłoby się gryźć między sobą — zaś niemcy i bolszewicy zacieraliby ręce z radości, czekając odpowiedniego momentu, żeby nas powtórnie ujarzmić — zakuć w kajdany niewoli.

ROZMAITOŚCI

Przed kilku tygodniami wśród cekawistów m. Olkusza zawrzało. Przyczyną tego niesłychanego podniecienia wśród sojuszników endeckich było przemówienie cekawistycznego posła Kwapińskiego na zebraniu członków i sympatyków cekawistycznej organizacji.

Poseł Kwapiński udawadniał na tem zebraniu konieczność ścisłej łączności i współpracy cekawistów z reakcją polską — endekami. — „Endecja", mówił „posiada zupełny wpływ na oddziały wojska polskiego, znajdujące się w Poznańskiem. Działając z nami w ścisłem porozumieniu, endecja skieruje te wojska na Warszawę w maju — zaś cekawistyczny proletarjat obsadzi momentalnie wszystkie posterunki, jakie mu owe wojsko wskaże do obsadzenia, więc my — jak twierdził — musimy z endecją ściśle trzymać, aby obalić Piłsudskiego i legjonistów".

Po tem zebraniu olkuscy cekawiści nabrali niesłychanej wojowniczości, nie czekając nowej endecko-cekawistycznej rewolucji majowej.

Olkuscy fracy śmieją się z buńczucznych cekawistów — dowodząc, że owa zapowiadana przez Kwapińskiego socjalistyczno-reakcyjna rewolucja odbędzie się wtedy w maju, kiedy w tym miesiącu obchodzony będzie karnawał.

Podobno poseł Kwapiński ze swoim referatem pojechał na Łotwę do Rygi — bujać socjalistów łotewskich.

CEKAWISTYCZNE ŚWIĘTA BEZ JAJ.

Nasz bratni organ „Przedświt" zamieścił rysuneczek w numerze świątecznym — jak to przewódcy cekawistyczni zostali na święta bez jaj.

Pewien robociarz przyglądając się temu rysunkowi powiedział:

„Biedni, biedni! z pustymi workami będą musieli wkrótce iść w świat".

Czasami słowa prorocze z ust maluczkich wychodzą.

KTO STWARZA BEZROBOTNYCH W ZAGŁĘGIU DĄBROWSKIEM.

Cekawiści w „Robotniku" gromy rzucają na Rząd z powodu smutnych zajść w Zawierciu i Sosnowcu, ale milczą o właściwych sprawcach bezrobocia — milczą o tych, którzy nie w ten, to inny sposób starają się robotników sprowadzać do awantur.

Dlaczego cekawiści milczą o głównych sprawcach — pytacie? Bo to są ich dzisiejsi sprzymierzeńcy i przyjaciele w walce z Piłsudskim.

Obecnie w Zagłębiu operuje endecki poseł p. Z - ski, który wprost namawia fabrykantów endeków, lub ich sympatyków, aby robotników redukować, a już wyrzuconych z fabryk biorą w opiekę cekawiści i komuniści, by ich demagogją i kłamstwem pchnąć do czynów niepoczytalnych.

Ale zagłębiowskim fabrykantom mało wyrzucać robotników z pracy — oni muszą sprowokować do awantur i tych, co pozostają w pracy w kopalniach. Wysunęli projekt, aby górnicy pod ziemią pracowali 8 godzin — i aby zjazd do kopalni i wyjazd z niej nie był wliczany w 8 godzin pracy.

Tak oto pracują obecni sprzymierzeńcy endecy i cekawiści, a głoszą, że to dla dobra robotników.

KRONIKA ZAWODOWA

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO CENTRALNEGO ZRZESZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

We środę, dnia 16 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Wydz. Wyk. C. Z. Kl. Zw. Zaw: (Wiejska 14), w posiedzeniu uczestniczyli tow. tow.R. Jaworowski, Z. Gardecki, W. Preis, J: Niski, W. Lenga, P. Dewódzki, W. Wojciechowski, W. Kośla, W: Kruk, Fr: Łagowski, J. Gora, St. Celejewski i W. Przetakiewicz.

Po wysłuchania sprawozdania Sekretarjatu i załatwienia spraw ograniczacyjnych — Wydział Wykonawczy przeprowadził obszerną dyskusję nad fereratem sekretarza generalnego tow. Z. Gardeckiego w sprawie bezrobocia i kryzysu gospodarczego — poczem przyjęto następująco rezolucję:

UZASADNIENIE.

„Przeżywany obecnie przez Polskę kryzys gospodarczy, najbardziej dotknął klasę robotniczą. Wzrastająca masa bezrobotnych, dochodząca do 300 tysięcy ludzi, stała się dla naszego życia ekonomicznego i kraju groźnem ostrzeżeniem, wymagającem rychłego załatwienia.

Kwestja walki z bezrobociem, nie może być rozwiązana tylko za pomocą wypłacanych głodowych zapomóg przez Fundusz Bezrobocia. Klęsce bezrobocia skutecznie przeciwdziałać może tylko zainicjonowanie i uruchomienie racjonalnych robót publicznych, które już w najbliższym czasie powinny się rentować. Do robót tego rodzaju należą: 1) zakrojona na szeroką skalę akcja budowlana, 2) budowa szos i linij kolejowych, 3) oraz regulacja rzek.

Sprawa budowy domów robotniczych przez Zakłady Ubezpieczeń Społecznych, za wyasygnowaną kwotę 125 miljonów zł., na okres najbliższych 5-ciu lat — nie rozwiązuje kwestji głodu mieszkaniowego, oraz kwestji wznowienia racjonalnego ruchu budowlanego. W tej sprawie państwo winno rozszerzyć akcję, winno przyjść z pomocą samorządowi, uruchamiając specjalne kredyty budowlane. Fundusze na ten cel winny się znaleźć jak najrychlej, by sezon tegoroczny nie został zmarnowany.

Następnie rozwój automobilizmu w kraju i wzrost turystyki, winien zwrócić uwagę Rządu i samorządów wojewódzkich i powiatowych na konieczność budowy nowych szos i dróg o znaczeniu handlowem i turystycznem. Rozpoczęcie przez sejmiki powiatowe na szerszą skalę robót przy budowie dróg w znacznej mierze przyczyni się do zmniejszenia ilości bezrobotnych i ponadto, zahamuje napływ ze wsi fali bezrolnych i małorolnych włościan do większych miast. Również duży wpływ na powstrzymanie emigracji i bezrobotnych do miast, będzie miało rozpoczęcie lub ukończenie już rozpoczętych budowy linji kolejowych. Wydatki na te cele będą produktywne i z pewnością wpłyną na polepszenie ekonomiczne kraju.

Brak ustawy o zabezpieczeniu na starość, wpływa na pogorszenie sytuacji ekonomicznej klasy robotniczej.

REZOLUCJE.

Z tych względów Wydział Wykonawczy Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych domaga się od Rządu: 1) by przystąpił już w dniach najbliższych do racjonalnej i zakrojonej na szeroką skalę akcji budowlanej, 2) domaga się od Rządu i samorządów, aby w najbliższym czasie przystąpiono do budowy i przebudowy szos i dróg, oraz regulacji rzek spławnych. Jednocześnie domaga się, by Ministerstwo Komunikacji w intensywny sposób, kontynuowało szeroko zakrojony plan budowy dróg kolejowych, 3) Wydział Wykonawczy Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych domaga się, by Rząd ustawę o zabezpieczeniu na starość wydał w drodze rozporządzenia Pana Prezydenta z mocą ustawy i w czasie najbliższym wprowadził tę ustawę w życie.

Wydział Wykonawczy z całą stanowczością podkreśla wagę tych spraw i oczekuje pilnego ich załatwienia".

Należy przypuszczać, iż Rząd pana W. Sławka poważnie zajmie się wyłuszczoną opinją organizacji robotniczych — zwłaszcza, iż opinja ta jest wyrazem głębokiej troski o los klasy robotniczej i państwa.

W sprawie święta 1-go Maja przyjęto następującą uchwałę:

UCHWAŁA.

Święto 1-go maja, czci klasa robotnicza całego świata, manifestując w ten sposób solidarność i ciągłość walk z ustrojem kapitalistycznym, Wydział Wykonawczy Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych, wzywa wszystkie związki zawodowe zrzeszone w Centralnem Zrzeszeniu oraz całą klasę robotniczą, by w dniu 1-szym maja obchód uroczystości odbył się łącznie z naszą bratnią organizacją PPS. d. Fr. Rew.

DELEGACJA PRZEDSTAWICIELI C.Z.K. U P. PREZESA MINISTRÓW.

W dniu 9 b. m. zostali przyjęci przez pana Prezesa Ministrów poseł Jaworowski i przedstawiciele Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych w osobach prezesa Związku Józefa Brzostka i wiceprezesa Franciszka Łagowskiego, którzy złożyli panu Premjerowi memorjał w sprawie kolejarzy z poniższemi postulatami:

1) Cofnięcie rozporządzenia pana Ministra Komunikacji z r. b., redukującego pracę w warsztatach i parowozowniach P.K.P. o 1—2 dni w tygodniu.

2) Przywrócenie praw — czyli podciągnięcie pod art. 102 Ust. Uposaż. z 1923 r. tych pracowników kolejowych, którzy przed powołaniem do służby w wojsku polskiem lub wstępujący jako ochotnicy, pełnili służbę na P.K.P., gdyż pracownicy ci przy przyjęciu na P.K.P. po powrocie z wojska zostali pokrzywdzeni przez zaliczenie ich pod art. 103 Ust. Uposaż, ograniczający pewne uprawnienia już przedtem nabyte jako to: pozbawienie zwrotu wpisów szkolnych za dzieci uczęszczające do szkół, awansowania w przesunięciach w szczeblu powyżej litery C, i t. p.

3) Przeszeregowanie do wyższych grup płacy tych pracowników, którzy mają 16 lat służby kolejowej, lub znajdują się w niższych grupach płac, pełniąc funkcje związane z wyższą płacą, naprzykład od kilku lat znajduje się cały szereg

pracowników zatrudnionych na P.K.P. w charakterze fachowych, a wynagrodzenie pobierają jako zwykli robotnicy niefachowcy.

4) Rozciągnięcie dodatkowych wynagrodzeń, renumeracji, premjowania oraz t. j. na wszystkie działy pracy na jednolicie opracowanej zasadzie, a nie jak dotychczas pomijania niektórych działów lub stosowania różnych wysokości procentowych przy premjowaniu.

5) Wyznaczenie dla kooperatyw kolejowych placów i wydzielenia pewnych kredytów z funduszu rozbudowy miast, na budowę domów mieszkalnych dla kolejarzy.

6) Ujednostajnienia poborów stało-dziennie płatnych według Tab. A, z równoczesnem skasowaniem istniejących dotychczas, a w wysokim stopniu krzywdzącej Tab. B, dzielącej pracowników na dwie grupy uposażeniowe, przy jednakowych kwalifikacjach fachowych i produkcji.

7) Wypłacenia pozostałej części dodatku mieszkaniowego za 1928 r. wobec zbliżającego się okresu przednówkowego.

8) Przyśpieszenie nowelizacji pragmatyki służbowej dla pracowników kolejowych, wydanej w 1928 r. z uzgodnieniem ze związkiem.

9) Wydatniejsze poprawienie uposażenia pracowników kolejowych do czasu wprowadzenia w życie nowej ustawy uposażeniowej, gdyż obecne położenie materjalne jest niewystarczające na pokrycie najbardziej nawet ograniczonego budżetu domowego.

WYPŁACONE ZAPOMOGI:

Zarząd Główny C. Z. K., wypłacił swym członkom i ich rodzinom następujące zapomogi pośmiertne:

Koło Warsz. - Główna po zmarłym kol. Józefie Łachocińskim . . . . 400 zł.

Koło Sarny po zmarłym kol. Grzegorzu Szczecińskim . . . . 400 zł.

Po zmarłej żonie:

Koło Warsz. - Praga po zmarłej Leokadji Karasowskiej, wypłacono matce zmarłej t. Miąsko 200 zł.

Po zmarłych dziedzicach:

Koło Warsz. - Praga kol. Kaz. Szlicht . 70 zł.
Koło Lwów kol. Wawrzyniec Czuchraj 70 zł.
„ „ kol. Piotr Misztur . . . . 70 zł.
„ „ kol. Józef Rutkowski . . 70 zł.
„ „ kol. Kazimierz Czinar . . 70 zł.
Koło Warsz.-Wileńska Jakób Grabski . 70 zł.

ŁÓDZKA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

W końcu przeszłego miesiąca odbyło się posiedzenie Łódzkiej Rady Związków Zawodowych z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór Prezydjum, 2) Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania, 3) Sprawozdanie z działalności Rady, 4) Wybory do Ł. R. Zw. Zaw.

Na przewodniczącego został wybrany tow. Preiss, zaś na sekretarza tow. Zielenkiewicz.

Po przyjęciu i zaakceptowaniu protokułu z poprzedniego zebrania, sprawozdanie z działalności Łódzkiej Rady Zw. Zaw. zdawał tow. Płuciennik, poczem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos towarzysze: Nacowski (Centralne Zrzeszenie), Obarzanek (Zw. Włókien.), Janas, Kubiak (Zw. Doz. Dom.), Kieszkowski, Ułan, Czerwiński (Zw. Włók. Oddz. w Rudzie Pabj.), Kołodziejczyk, Dordański i inni.

Do Łódzkiej Rady Zw. Zaw. zostali wybrani towarzysze: Płuciennik (przewodniczący), Wacowski (wiceprzewodniczący), Zielankiewicz (sekretarz), Ułan (zastępca sekretarza), Kubicki (skarbnik), Odbierzałek (zastępca skarbnika) i Gibki.

OGŁUSZANIE ZWIERZĄT ELEKTRYCZNOŚCIĄ.

W dniu 5 kwietnia b. r. w rzeźni miejskiej w Warszawie, odbył się pokaz ogłuszania zwierząt zapomocą t. zw. snu elektrycznego.

Demontrowany pokaz zgromadził przedstawicieli władz rządowych i miejskich, oraz reprezentantów fachowych organizacji przemysłu mięsnego.

Przedstawione ogłuszanie zwierząt zapomocą t. zw. snu elektrycznego o napięciu 80 volt jest wynalazkiem niemieckim, który posiada małą praktyczność dla wyzyskania w przemyśle mięsnym, ponieważ wynalazek ten ma wiele ujemnych stron, wedle spostrzeżeń Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce, a mianowicie:

1) Do ogłuszenia elektrycznego sztuki trzody chlewnej muszą być napędzane pojedyńczo do klatki i następnie opuszczane z przyrządu ogłuszającego, co przy każdej sztuce trwa jedną minutę, poczem drugą minutę, sztuka znajduje się pod snem elektrycznym.

2) Przy stanie obecnie istniejącym, ogłuszanie zwykłym sposobem fachowym trwa jedną minutę łącznie z zakłóciem, co przy przeciętnej ilości 300 sztuk daje ekonomję 300 minut roboczych, czyli 5 robotniko-godzin, które przy systemie demontrowanym byłyby produktywnie stracone.

3) Ogłuszanie sztuk trzody za pomocą elektryczności daje słaby upływ krwi, co jest ujemną stroną dla produkcji rzeźniczo-wędliniarskiej, gdzie dokładność wykrwienia ma podstawowe znaczenie w konserwacji mięsa i jego przetworów, o czem również wypowiedziała się fachowa krytyka niemiecka.

4) Ogłuszanie bydła rogatego zapomocą prądu elektrycznego również należy uważać za nieodpowiednie, gdyż zakładanie połączeń elektrycznych do nozdrzy i ogonów żywych sztuk, może zwiększyć ilość nieszczęśliwych wypadków wśród robotników, pracujących przy uboju.

5) Przy ogłuszaniu elektrycznem miałoby zastosowanie nieprzerzynanie gardzieli zwierzęcia, lecz jego kłócie w podobny sposób, jak to ma miejsce u trzody chlewnej. Powyższe powodowałoby zmniejszenie wykrwienia mięsa, a zatem szybsze jego psucie, co w praktyce fachowej jest dowiedzione.

Zaznaczyć należy, iż sztuki zwierząt poddane ogłuszeniu elektrycznemu odzyskują następnie ruch w bardzo szybkim czasie. Podczas demonstrowanego pokazu, jeden wieprz po śnie elektrycznym i zakłóciu, „przebudził" się i uciekł w głąb rzeźni, krwawiąc całą drogę swej ucieczki, co podziałało odrażająco na zebranych.

Z powyższych względów fachowych należy uważać demonstrowany pokaz snu elektrycznego za nieodpowiedni do praktycznego wykorzystania w polskim przemyśle mięsnym.

Z RYNKU PRACY.

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, sprawozdanie z rynku pracy za okres od 6 do 12 p. m. włącznie wykazuje 289.004 bezrobotnych, w tej liczbie 54.637 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 2.257. Bezrobocie zmalało w P.U.P.P.: Biała o 1.541, Łódź miasto o 869, Poznań o 256, Bydgoszcz o 247, Radom o 240, Żyrardów o 195, Kalisz o 148, wzrosło natomiast w następujących P.U.P.P.: woj. śląskie o 1.011, Częstochowa o 329, Stanisławów o 317, Kraków o 217, Nowy Sącz o 208 i t. d.

Podług zawodów zwiększyła się liczba bezroboczych robotników niewykwalifikowanych o 1.767, górników o 715, metalowców o 380, hutników szkła o 279 i hutników metalu o 110 oraz pracowników umysłowych o 263, zmniejszyła się natomiast liczba pozostałych bez pracy robotników budowlanych o 5.232 i włókienniczych o 539.

ZAWIADOMIENIE.

Paweł Koszela, etatowy przetokowy Parowozowni Gł. I kl. Lwów kategor. płacy 12-a zamieniłby się na miejsce służby z pracow. tejże kategorji płacy i charakteru służby pracującym w Tarnowie lub Rzeszowie.

Wymieniony zaznacza, iż jednocześnie pomieniałby się na mieszkanie jeden pokój z kuchnią (Zamieszkuje w Zimnej Wodzie 8 kilometrów od Lwowa, 5 m. chodu od stacji). Odjazd i przyjazd do pracy bardzo dogodny.

ORGANIZOWANIE SIĘ PRACOWNIKÓW MIEJSKICH RZEŹNI I TARGOWISK ZWIERZĘCYCH W WARSZAWIE.

Pracownicy miejscy zatrudnieni w rzeźniach oraz na targowiskach zwierzęcych w Warszawie, nie posiadali dotąd organizacji zawodowej, która odpowiadałaby ich istotnym potrzebom, co powodowało, iż wiele spraw odnoszących się do warunków pracy i płacy tak pracowników fizycznych, jak i umysłowych pozostawia dużo do życzenia, wymagając uregulowania.

Inicjatywa pracowników miejskich rzeźni i targowisk zwierzęcych podjęta w przedmiocie przyłączenia się do Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce, została należycie ocenioną przez Zarząd Główny tegoż Związku, który postanowił przychylić się do życzeń pracowniczych w tej mierze, przystępując do zorganizowania Oddziału związkowego; jako autonomicznej jednostki w ramach Związku, skupiającej pracowników miejskich, podległych Dyrekcji Rzeźni w Warszawie.

W przeszłym miesiącu w sali Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce, odbyło się dość liczne zebranie pracowników miejskich, zatrudnionych na terenach rzeźni i targowisk zwierzęcych w Warszawie. Zebranie skupiło pracowników fizycznych i umysłowych, którzy obradowali nad sprawami własnego Oddziału powołanego do życia. Z ramienia Centrali Związku uczestniczyli w zebraniu tow. tow. Smoszyński, który przewodniczył obradom, oraz Śladowski i Majewski.

Referat organizacyjno - zawodowy wygłosił tow. Majewski, który w swym referacie oświetlił znaczenie klasowego ruchu zawodowego dla pracowników tak fizycznych, jak i umysłowych, których obrona wspólnych interesów winna spocząć w zwartych szeregach związkowych, pokrywających cały przemysł, we wszelkich dziedzinach jego czynności wedle zasady: każdy zakład pracy pokryty ramami jednego Związku.

Rzeczowo ujęty referat został nagrodzony oklaskami zebranych.

Po przeprowadzeniu dyskusji w sprawie warunków pracy i płacy i ustalenia dalszego postępowania przystąpiono do wyboru zarządu Oddziału, który ukonstytuował się w następujący sposób:

Przewodniczący — Koszla Władysław, sekretarz — Kamiński Romuald, vice - przewodniczący — Skowroński Czesław, skarbnik — Jasiński Michał, członkowie Zarządu tow. tow. Gnas Wacław, Kończak Leon, Pieniak Aleksander. Komisja Rewizyjna: Trawiński Jan, Jędryszek Stanisław i Zaborowski. Sąd Koleżeński: tow. tow. Wojtulewicz, Salamonik i Grzegdala.

Po zakończeniu wyboru zarządu, zebranie zostało zakończone.

Co słychać na prowincji

POZNAŃ.

W końcu przeszłego miesiąca w sali p. Grotewskiego, Dolna Wilda, odbyło się roczne Walne Zgromadzenie Okręgowego Oddziału, C. Z. Z. W., pod przewodnictwem tow. Bartkowiaka Jana.

Po przyjęciu porządku dziennego tow. Bartkowiak złożył sprawozdanie z całorocznej działalności, podnosząc, iż pomimo piętrzących się trudności ze strony przeciwników, jako też i ciężkiego kryzysu gospodarczego Oddział nie tylko nie upadł, jak to stale głosili cekawiści, lecz przeciwnie, stan członków wzrasta i są wszelkie dane, że po poprawieniu się sytuacji gospodarczej w Państwie, Oddział Poznański odegra wielką rolę w walce o lepszą przyszłość.

Następnie sekretarz Oddziału podał do wiadomości, iż oprócz Walnego Zgromadzenia, odbyła się konferencja Okręgowa przy współudziale tow. Tellera, centralnego sekretarza Związku, przewodniczącego tow. Celejewskiego, oraz delegatów z Pomorza.

Na wniosek delegatów konferencji, wybrany został tow. Ignacy Frąckowiak, sekretarzem okręgowym.

W okresie sprawozdawczym odbyto 10 posiedzeń Zarządu, 14 konferencji z mężami zaufania, 26 zgromadzeń agitacyjnych, pozatem Oddział ma kilku delegatów fabrycznych.

Tow. Skarbnik złożył sprawozdanie kasowe, poczem przewodniczący Komisji Rewizyjnej stwierdził, iż książki kasowe prowadzone były w najlepszym porządku, a pozostałość kasowa na rok 1930. wynosi zł. 131 55 gr.

W dyskusji zabierało kilku tow. głos, a między nimi tow. Stolarski, wskazując na to, iż pomimo ataków, a nawet zniszczenia lokalu, nie zdołano rozbić organizacji, nie zdołają również i na przyszłość. W końcu apelując do wzmożonej pracy nad rozbudową Oddziału, wezwał do udzielenia staremu Zarządowi absolutorjum, co jednogłośnie uchwalono.

Tow. Frąckowiak, sekretarz okręgowy, wygłosił rzeczowy referat, ilustrujący w swym przemówieniu całoroczną pracę poszczególnych towarzyszy, którym zawdzięczać należy pokonanie wszystkich trudności, następnie przemówił przedstawiciel P. P. S. Fr. Rew., tow. Rychter, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Wybrani zostali: przewodniczącym tow. Chojnacki Michał; zastępcą Teichmann Czesław, sekretarzem Orzech Stanisław, zastępcą Kruk Wojciech, skarbnikiem Matela Ludwik. Towarzysze: Kurzawa Franciszek, Maćkowiak, Woźny, Dobrzycki, Macieja, Medaliński, weszli jako członkowie Zarządu. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali Bartkowiak Jan, Rybalski Antoni, Stolarski Stanisław. Sąd Koleżeński: tow. Kruk, Puk i Skowroński.

Przy ostatnim punkcie omawiano sposoby przyszłej pracy organizacyjnej, poczem przewodniczący tow. Chojnacki gorącym apelem zamknął Walne Zgromadzenie.

BORYSŁAW.

W ostatnich dniach odbył się w lokalu P.P.S. d. Frakcji Rew. OGÓLNY WIEC robotników naftowych, z udziałem tow. posła Downarowiczna, który w 2 i pół godzinnym przemówieniu zreferował sytuację klasy robotniczej na tle kryzysu gospodarczego w całej Europie, łącząc go z kryzysem w Polsce. Następnie oświetlił szkodliwą dla państwa walkę centrolewu z obecnym Rządem Marszałka Piłsudskiego. Przemówienie tow. posła Downarowicza przerywano kilkakrotnie hucznemi oklaskami i okrzykami na cześć klubu poselskiego P. P. S. d. Frakcji Rew.

Następnie tow. Ostrowski zdawał sprawozdanie z pertraktacji delegatów o podwyżkę płac we Lwowie. Napiętnował stanowisko delegatów cekawistycznych, którzy nie brali bezpośrednio udziału w pertraktacjach, tylko zadowoleni z djet pobieranych od pracodawców, włóczyli się po kawiarniach, a interesy robotników pozostawili w takich rękach, jak Stańczyk i Haluch. I nic dziwnego, że dotąd robotnikom przywożono stale zniżki i dopiero dzięki stanowisku delegatów Frakcji uzyskano na ostatnich pertraktacjach 5 procent podwyżki.

O sytuacji w przemyśle naftowym referował tow. sekretarz Bosowski — wspomniał o mającym się odbyć w maju plebiscycie w zagłębiach naftowych, i że tylko oddanie głosu na Robotniczą Spółdzielnię Mieszkaniową im. Jędrzeja Moraczewskiego, zabezpieczony pieniądz robotników, który dotychczas tonął niepowrotnie i bez żadnej korzyści w zdradzieckiej organizacji C. K. W-u.

W sprawie osobistej zabrał głos tow. poseł Downarowicz który wobec twierdzenia Cekawistów, jakoby był współwłaścicielem kopalni w Iwoniczu, złożył następujące oświadczenie:

„Towarzysze, biorę Was wszystkich na świadków, że majątek, który tak nagle mię wzgobacił, przez odezwy cekawistów, ofiaruję na rzecz ich. Niech Cekawiści przygotują akt darowizny, to z przyjemnością go podpiszę."

Oświadczenie tow. posła przyjęto huraganami śmiechu i drwinami pod adresem kompromitujących się coraz bardziej Cekawistów.

STARACHOWICE.

W sobotę dnia 29 marca b r. o godz. 2 pop. odbyło się w Starachowicach zgromadzenie robotników tartacznych.

Obszerny referat wygłosił tow. Konior, poczem wybrano Zarząd Oddziału, Komisję rewizyjną i delegatów poszczególnych działów.

Przewodniczył zebraniu tow. Wieczorkiewicz.

Zaraz po zebraniu wpisało się do organizacji zgórą 200 rob.

OSTROWIEC.

W niedzielę dnia 30 marca b. r. odbyło się w Ostrowcu pod przew. tow. Kwapisza zgromadzenie C.Z.Z. Met. Tow. Konior z Radomia wygłosił referat na temat sytuacji gospodarczej w kraju.

W dyskusji przemawiali tow. tow. Dzienniak, Kwapisz i inni, poczem uchwalono zabrać się energicznie do pracy, w celu zorganzowania na terenie Ostrowca silnego Oddziału Centr. Zw. Zaw. Met.

KATOWICE.

W dniu 6 kwietnia r. b. odbyła się konferencja Centr. Zw. Zaw. Górnik. Rzplitej Polskiej, Okręgu Śląskiego, w Katowicach, przy udziale kilkudziesięciu delegatów i Radców Załogowych, która powzięła następujące rezolucje:

1) Wyrażamy zaufanie dla Klubu P. P. S. d. fr. Rew. za skuteczną działalność na terenie Sejmu, a przedewszystkiem za skuteczną obronę bezrobotnych przez powiększenie budżetu na świadczenia o 24 miljony zł.

2) Wyrażamy zaufanie dla Centralnych Władz Związkowych i Partyjnych za rzetelną obronę interesów zawodowych i politycznych Klasy Robotniczej.

3) Wyrażamy uznanie naszym władzom organizacyjnym, że zerwały one z demagogją Cekawistyczną, nie posługują się w pracy wśród klasy robotniczej żadnem kłamstwem i taktyka zawodowa i partyjna nacechowaną jest szczerością i ma na celu tylko interesy mas robotniczych, a nie interesy kierowników ruchu robotniczego.

4) Konferencja jeszcze raz potwierdza, że tylko przez ruch klasowy zdoła klasa robotnicza polepszyć swój byt i obalić ustrój kapitalistyczny. Żadne inne metody pracy propagowane przez nowopowstałe Związki, stawiające zasadę solidaryzmu, a nie walki klasowej, nie dają żadnej rękojmi zdobycia lepszej doli dlla klasy robotniczej. Ruch robotniczy oparty nie o samą klasę robotniczą, a o solidaryzm sprzecznych interesów społecznych, przynosi tylko szkodę klasie robotniczej.

5) Konferencja delegatów C. Z. Z. G. Rz. P. nakłada na wszystkich członków swej organizacji obowiązek rozpoczęcia jaknajszerszej agitacji na rzecz zwycięstwa list kandydackich P. P. S. d. fr. Rew. przy wyborach do Sejmu Śląskiego.

Ponadto Konferencja wzywa C. K. R., P. P. S. d. fr. Rew. i Związki Zawodowe zorganizowane w Centralnem Zrzeszeniu Klasowych Związków Zawodowych w Polsce o pomoc moralną i materjalną w okresie przedwyborczym w województwie Śląskiem.

KROSNO.

Dnia 13 kwietnia 1930 roku odbyła się w Krośnie w sali magistratu konferencja delegatów robotniczych P.P.S. d. fr. rew., z porządkiem dziennym: „Sytuacja polityczno-gospodarcza w Państwie".

Konferencję zagaił tow. Wójtowicz powołując na przewodniczącego tow. Józefa Jaracza, na sekretarza tow. Antoniego Bocheńskiego.

W sprawie sytuacji politycznej i gospodarczej zabrał głos tow. poseł Rudolf Burda, który w dwugodzinnem wspaniałem przemówieniu zcharakteryzował całokształt gospodarki państwowej od zarania uzyskania niepodległości Polski aż do dzisiaj, przy której to odbudowie ogromne zasługi położył Marszałek Józef Piłsudski. Przemówienie tow. posła Burdy często przerywano oklaskami.

W dyskusji zabierali głos p. poseł Krukierek, tow. Bocheński, Jagieło, Wójtowicz i Bardnik.

Po udzieleniu odpowiedzi bardzo trafnych przez tow. posła Burdę na wszystkie stawiane zapytania, uchwalono następującą rezolucję:

Delegaci robotników zebrani na konferecji P.P.S. d. fr. Rew. w Krośnie w dniu 13 kwietnia 1930 r. postanawiają, że stoją na stanowisku Polskiego Socjalizmu i popierania we wszystkich zamierzeniach Marszałka Józefa Piłsudskiego, który, znając naród polski i klasę robotniczą, idzie bezwzględnie w kierunku uzdrowienia stosunków gospodarczych i politycznych w Państwie, w czem klasa robotnicza pójdzie mu z pomocą.

Powyższą rezolucję uchwalono jednogłośnie. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" zebranie rozwiązano.

Środa (Poznańskie).

Dnia 23 marca b. r. odbyło się w Środzie, zebranie organizacyjne Oddziału C. Z. Z. M. pod przewodnictwem tow. Zalasińskiego.

Po przyjęciu porządku dziennego, sekretarz Okręgowy Frąckowiak w przeszło godzinnym referacie, wyjaśnił zebranym zadania organizacji zawodowej, przedstawiając konieczność utworzenia Centralnego Związku Metalowców i w rzeczowy sposób omówił stosunek organizacji zawodowej do ugrupowania politycznego P. P. S. Fr. Rew., która nie odstępując od zasady walki klas, broni równolegle hasła niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. Zgromadzeni przemówienie to przyjęli z pełnem uznaniem.

Na temat organizacji zawodowej przemawiało kilku mówców, a piędzy innemi tow. Szreden, który scharakteryzował gospodarkę Kasy Chorych, inni zaś podali ostrej krytyce robotę Związków Zawodowych na terenie miasta Środy.

Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do wyboru Zarządu.

Wybrani zostali: Tow. Zalesiński Antoni jako przewodniczący, zastępca przewodniczącego tow. Ciesielski Ignacy, sekretarz tow. Jaskuła Tomasz, zastępca sekretarza i Gruntowy Jan, skarbnik Mieloch Stanisław, Szymański Jan, Filipiak Antoni, jako członkowie Zarządu. Komisja Rewizyjna składa się z tow. Kurasiaka Feliksa, Filipiaka Józefa, Andrysiaka Franciszka.

Poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie okrzykiem: „Cześć pracy".

Klęska komunistów w Rosji Sowieckiej!

Komuniści rosyjscy, odebrawszy władzę przed laty w Rosji socjal rewolucjonistom z Kiereńskim na czele, postanowili zrobić z dawnego państwa carów państwo komunistyczne w całem tego słowa znaczeniu. Nie licząc się ani z warunkami gospodarczemi, ani z rozwojem umysłowości ludności pracującej miast i wsi, przystąpili do wprowadzenia w życie t. zw. upaństwowienia w przemyśle i handlu, oraz zkomunizowania gospodarstw wiejskich czyli rolnych na wsi.

Póki upaństwawiano fabryki i handel — robotnik rosyjski nie mówił nic — boć przecie fabryki i sklepy odebrano nie jemu, jeno burżujom — póki upaństwawiano wielkie majątki obszarnicze — chłopi na wsi nietylko nie oponowali, ale radzi byli, licząc, że przecież rząd komunistyczny ziemię obszarniczą odda w końcu chłopom za ich pomoc w rewolucji przeciwko burżuazji i obszarnikom.

Ale kiedy rząd komunistyczny zabrał się do odbierania ziemi chłopom, kiedy zaczęto robić z chłopskiej ziemi tak zwane kolektywy czy komuny — chłop rosyjski porwał się do nieubłaganej walki przeciwko komunistom, do walki o swoją własność!

Rząd komunistyczny na walkę chłopów odpowiedział straszną zemstą. W całej Rosji w ciągu ostatniego roku wystrzelano, wymordowano setki tysięcy chłopów — do miljona wysłano na Syberję i inne więcej oddalone miejscowości.

Większą połowę ziemi chłopom odebrano, czyniąc z nich komuny.

Ale chłopi walczyli do ostatka, za broń po wsiach chwyciły nawet kobiety — aż w końcu rząd komunistyczny musiał ogłosić zarządzenie, iż zaprzestaje się przymusowego komunizowania ziemi chłopskiej.

Więc bankructwo komunizmu zupełne. Po to narobiono bigosu na wsi, po to wymordowano całe wsie chłopstwa, po to zrujnowano gospodarkę rolną — żeby się w końcu cofnąć, żeby się przyznać do głupstwa.

Mimo to, co się dzieje w Rosji z chłopami, mimo to, że do Polski zaczęło uciekać tysiące chłopów rosyjskich, mimo to na polskiej wsi nie brak jeszcze głupców czy naiwnych, którzy wierzą w opowiadania lokai rosyjskich komunistów w rodzaju posła Wójtowicza, organizującego tak zwaną „samopomoc chłopską".

Lokaj komunistów rosyjskich, człowiek zdradzający Polskę za pieniądze zebrane z podatków chłopskich — poseł Wójtowicz pod pokrywką „Samopomocy Chłopskiej" pracuje dla komunizmu. Strzeżcie się zwolennicy Wójtowicza, strzeżcie się, aby was los kiedyś nie skarał, aby nie zaczęto komunizować waszej ziemi — bo wtedy z bronią w ręku wypadłoby wam zwalczać takich panów Wójtowiczów — komunistycznych pachołków. Może liczycie na ziemie obszarnicze w Polsce, to przecież ziemie te i tak co dnia przechodzą w ręce chłopskie bez pomocy panów Wójtowiczów, a na mocy uchwał czyli praw polskich o reformie rolnej, o komasacji i o likwidacji serwitutów.

Straszna nędza chłopów i robotników panująca w Rosji komunistycznej powinna otworzyć wam oczy na łajdacką robotę p. posła Wójtowicza, który dziś jest wrogiem Polski i wrogiem chłopów nawet tych, co razem z nim idą. Tak jak kiedyś komuniści rosyjscy obiecywali rosyjskim chłopom ziemię a w rezultacie zaczęli chłopom ziemię odbierać i tysiącami ich mordować — tak samo i poseł Wójtowicz — dziś wasz niby przyjaciel, ale niechby w Polsce wygrał komunizm — stałby się najzaciętszym wrogiem chłopów polskich, tak jak to czynią jako mocodawcy w Rosji z chłopem rosyjskim.

Przestrzegamy więc włościan w Polsce przez takim gościem jak Wójtowicz i przed jego niby „Samopomocą chłopską", która zamienia się w grób dla chłopów.

DZIAŁ WIEJSKI

dla robotników folwarcznych i małorolnych włościan

Rozdarta dusza

Od kilku miesięcy robione są próby zjednoczenia, w jeden obóz polityczny, wszystkich stronnictw chłopskich.

Celem tego rzekomego połączenia ruchu ludowego, na wsi, jest przygotowanie gruntu, dla partji chłopskich, pod przyszłe wybory do Sejmu, zaś istototą tych posunięć na terenie Sejmu, w rzeczywistości przedstawia się zupełnie inaczej.

Wszak od samego otwarcia ostatniego Sejmu — w czynnościach jego zarysowały się dwa zwalczające się obozy, a że nienawiść narodowej demokracji do Marszałka Piłsudzkiego datuje się, z czasów jeszcze przedwojennych, to też w okresie Niepodległości, gdy Osoba Jego stała się symbolem tego wszystkiego, co dąży do potęgi i siły Państwa; — nienawiść polityczna, narodowej demokracji, w czasach dziesiejszych, z tych względów, jeszcze bardziej się wzmogła. Zwycięstwo rewolucji majowej, przygnębiło nieco ducha tej rodzimej reakcji, zato dodała bodźca lewicy, która liczyła, że nic nie robiąc, będzie dzieliła łupy tego przewrotu.

Mijały dnie i miesiące, aż wreszcie rozmaitych zarozumialców i karjerowiczów politycznych spotkało gorzkie rozczarowanie. Marszałek Piłsudski nie chciał tym macherom, swoimi rękami, wyciągnąć kasztanów z ognia, albowiem większe cele państwowe stanęły przed Wielkim Budowniczym, niż zaspakajanie ambicji poszczególnych jednostek politycznych. Stąd powstaje nienawiść przywódców lewicy społecznej, skupiającej na terenie Sejmu wszystkie żywioły wrogie państwowości polskiej i Marszałkowi Piłsudskiemu.

Powstał jeden zwarty front od narodowej demokracji poprzez cekawistów, chadecję i stronnictwa chłopskie do walki stworzonej przedewszystkiem z osobą Marszałka Piłsudskiego.

Z tego obólnego zespołu wyłoniła się bardziej zwarta grupa stronnictw chłopskich, która ma zacząć chadzanie innemi drogami, a przedewszystkiem oprzeć swoją działalność na masach chłopskich, dla których dotychczas nic nie zrobiła, jedynie ubolewała nad dotychczasową „rozdartą duszą ludu wiejskiego". By pokryć własne nieróbstwo, dla zamydlenia oczu masom chłopskim, obecnie tworzy się front zjednoczenia ludowego, a właściwie szykuje się do walki z Marszałkiem Piłsudskim.

To są cele, przyświecające matadorom politycznym partji chłopskich.

Wiadomem jest powszechnie jak wyglądają nastroje połączeniowe w stronnictwach chłopskich. Dotychczas nic niewiadomo o wspólnym prezesie, ani też o wspólnym Zarządzie tych stronnictw. Przedewszystkiem musi się rozegrać wielka batalja o prezesa, kto nim ma być? — kandydatów mnóstwo: Thugutt, Witos, Dąbski, Dębski, Rataj, Kiernik, Woźnicki czy Miłguj Malinowski — oto bojowe figury kandydatów na prezesa połączeniowych stronnictw i niewiadomo czy przy tych targach matadorzy nie wezmą się za głowy.

Wiadomem także jest, że w 1919 roku, również połączenie ludowe nastąpiło na terenie Sejmu. Piastowcy połączyli się z Wyzwoleniem, a skutek był taki, że pan Witos zręcznymi figlami wyprowadził „wyzwoleńców" w pole i na tym połączeniu Wyzwolenie wyszło, jak Zabłocki na mydle. Wówczas także molestowano dużo nad „rozdartą duszą chłopa".

Teraz połączenie to rozpoczęło się przez uroczyste posiedzenie połączeniowych klubów w Sejmie. Wiele radzono, dużo mówiono, w końcu uchwalono uroczystą deklarację i porządnie zakropiono „robaka" w bufecie sejmowym. Oto przebieg wielkiej uroczystości połączeniowej w Sejmie.

Marszałek Piłsudski wytknął cel jasny i zrozumiały, wskazując istotne drogi rozwoju gospodarczego Polski i wieś polska da sobie radę bez faktorów sejmowych i nie da się uwieść szumnym frazesom przewódców partji chłopskich.

Przeżywamy moment przełomowy, wchodzimy bowiem w okres od sejmowładztwa do bezpośredniego udziału społeczeństwa w pracach państwa.

Dlatego też rzekome połączenie stronnictw chłopskich nic dobrego dla ludu wiejskiego nie zrobi. Ponure cienie warcholstwa, jak mgławice w dalszym ciągu będą zaciemniały horyzont polityczny, zaś demagogiczne hasła głoszone przez rzekomych obrońców ludu, będą usiłowały mącić zdrowy rozum chłopa na wsi.

Daremne trudy, daremne wysiłki, żadne miraże połączeniowe nie zdołają otumanić szerokich mas ludu wiejskiego. Głos odrodzenia duchowego na wsi już się daleko rozchodzi. Zwycięstwo twórczej myśli ludowej, utrwalającej idee Marszałka Piłsudskiego, przejdzie ponad głowami połączeniowych stronnictw chłopskich, obałamucających stale szerokie rzesze ludu wiejskiego.

Wieś polska najbardziej ucierpiała od warcholstwa i kłótni poważnionych panów posłów z partii chłopskich, którzy interesy swoje partyjno-osobiste stawiali wyżej niż dobro ogólne chłopa na wsi. Miast zdrowego programu gospodarczego dla wsi — rzucano łapichłopskie frazesy, obiecujące gruszki na wierzbie, każdy z takich panów, każdy moment wykorzystywał dla swoich egoistycznych celów, zaś chłopa pozostawiano swojemu własnemu losowi.

„Rozdartą duszę chłopską", przez dotychczasowe partje chłopskie nie złączy żadne połączenie matadorów, — lecz dokona tego wielka idea Marszałka Piłsudskiego.

J. Niski.

WSTRZYMANIE EKSMISJI DZIERŻAWCÓW.

W Monitorze Polskim z 4-go kwietnia b. r. Nr. 79, ogłoszona została ustawa z dnia 12-go lutego 1930 r. w przedmiocie wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki i położonych w obrębie miast, miasteczek, wsi i osad na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Ustawa ze stanowiska rozwoju nowoczesnego ma niezmiernie ważne znaczenie nietylko dla samych dzierżawców tych gruntów, ale i dla ludzi pracy wogóle, ponieważ daje ona możność budowania ładnych domków z ogródkami i uniemożliwia tak bardzo w ostatnich czasach rozwielmożniony system spekulacyjny placami pod zabudowania, ponadto stawia kres dotychczasowemu burzeniu zabudowań po wygaśnięciu umowy dzierżawnej — o ile dzierżawca nie chce z gruntu się usunąć.

Artykuł I-szy ustawy głosi, że właściciele budynków mieszkalnych i stanowiących ich przynależność zabudowań gospodarczych, na terytorjum wymienionych wyżej sądów apelacyjnych, nie mogą być z gruntów zajętych pod te budynki eksmitowani, chociażby odnośne umowy dzierżawne wygasły, lub budynki uległy zniszczeniu.

Artykuł II-go mówi, że właściwy sąd I-ej instancji wstrzyma do dnia 1-go kwietnia 1933 roku, na wniosek dzierżawcy wykonanie wyroku, choćby wydanego przez sąd wyższy, jeżeli wyrok dotyczący jednej z osób, wymienionych w artykule I-ym, orzeka eksmisję z dzierżawionego gruntu, lub zniesienia zabudowań.

Artykuł III-ci omawia opłaty dzierżawne w wypadkach ukończenia umowy dzierżawnej, przewidzianej w art. I-szym, o ile nie jest już zapłacona wynosi on, co zł. 1 od każdego rubla, którego płacono według kontraktu, lub w braku kontraktu — według miejscowych norm dzierżawnych z 1914 r. i będzie płatna do dnia 31-go stycznia każdego roku za okres roczny, zaczynający się od dnia 1-go kwietnia roku poprzedniego.

Opłata dzierżawna może być uiszczona za pośrednictwem poczty.

W 1924 roku została uchwalona ustawa o drobnych dzierżawcach na 4 lata do 1928 r., zapomniano o tem, aby ciągłość tej ustawy utrzymać do czasu zupełnego uregulowania tych spraw. Łudzono się, że w ciągu tego czasu sprawy drobnych dzierżawców będą uregulowane.

Następnie w 1928 r. znowu nowelizowano tą ustawę, przedkładając ją na dwa lata, tow. poseł Niski w Sejmie wówczas postawił wniosek, aby działaniu ustawy, nieograniczać terminem — przeciwstawił się temu pan poseł Kwapiński i dlatego znowu trzeba było nowelizować tą ustawę.

Ustawa obecna została ogłoszona w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 18, poz. 136, z dnia 15-go marca 1930 roku.

J. Frankowski.

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej 11.IV.30 r. w złotych na

Dolar	8.90
Funt szterling	43.40¼
100 franków szwajcarskich	172.91
100 franków francuskich	34.94 ¼
100 koron szwedzkich	26.41½
100 mk. niemieckich	212.39 „

RYNEK ZBOŻOWY.

Notowania Giełdy Zbożowej w Warszawie.

(Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa).

	7-IV 30 r.	8-IV 30 r.	10-IV 30 r.	11-IV 30 r.
Pszenica	39.50	39,50	39,50	38.50
Żyto standart	24.75	24.62½	23,50	23,37½
Jęczmień browar.	25.25	25.25	25,25	25,25
„ na kaszę	23.50	23.50	22,50	22.50
Owies jednol.	20.25	20.25	20,00	19,50
Groch polny jad.	28.00	28,00	28,00	28,00
Mąka pszenna luksus	73.50	73,50	73,50	72,50
„ „ 4/0	63.50	63,50	63,50	62.50
„ żytnia pg. typu przepisowego	39.50	39,50	39,50	39,00
Otręby pszenne „szale"	16.50	16.50	16.50	17,50
„ „ średnie	14.50	14.50	14.50	15,50
„ żytnie	11.75	11.75	11,75	11.75
Kuchy lniane	34,50	34.50	34,50	34,50
„ rzepakowe	26,00	26,50	26,50	26,50

Ceny nabiału:

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg obowiązujące w hurcie 9.IV.30

Masło wyb. luks. I gat.	5.60
Masło miecz. deserowe II gat	4.90
„ „ solone	5.20
„ „ osełkowe	4.30

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny detaliczne. 9.IV.30

Śmietana za 1 kg.	3.60
Ser biały twarogowy za 1 kg.	2.00
Ser śmietankowy pełny	4.00
Ser śmietankowy II gat.	3.00
Ser szwajc. krajowy	4.80
	9.IV.30
Ser litewski	4.40
Mleko surowe pełne za 1 litr	0.40
Jaja świeże za sztukę	0.14
Jaja wapnowane za sztukę	0.11
Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie	0.31
„ 1 litr loco Warszawa odbiorcza w hurcie	0.33

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. dnia 9.IV.30 r.

Loco Warszawa.

Otręby pszenne grube	16.00
„ „ średnie	— — —
„ żytnie za 100 kg.	11.50—12.00
Kuchy rzepakowe	26.00—27.00
„ lniane	34.00—35.00
„ „ słonecznikowe	28.00
Śróta sojowa 45% białka, f-co gran. polsko-niem.	35.00

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.

Ceny nasion za 100 kg. w złotych w Toruniu.

Koniczyna czerwona	150—180
„ biała	150—300
„ szwedzka	170—200
„ żółta	120—140
„ żółta w łuskach	60— 65
Inkarnatka	200—220
Przelot	90—100
Rajgras krajowy	150—170
Tymotka	30— 35

ROBOTNICY I PRACOWNICY MIASTA WARSZAWY!

W dniu 1 Maja r. b. wzywamy was do powstrzymania się od pracy.

WSZYSCY NA WIELKI WIEC MAJOWY,

który odbędzie się o godzinie 10 minut 30 rano na

PLACU TEATRALNYM

Po wiecu, manifestacyjny pochód ulicami Warszawy.

Następnie zaś odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

w gmachu Cyrku, przy ul. Ordynackiej.

Na te uroczystości ściśle związane z nieustanną walką klasy robotniczej z kapitalizmem, zaprasza do wzięcia udziału, celem zadokumentowania solidarności proletarjatu, całą robotniczą i pracowniczą Warszawę

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.
daw. Frakcji Rewolucyjnej,
Warszawska Rada Związków Zawodowych.

KUPON Nr. 8.

Wyraźnie, imię i nazwisko ....

....

miejscowość ....

poczta ....

województwo ....

Proszę o nadesłanie mi książki:
Andree Corthis, PRZEBACZĘ.
Należność 50 gr. wpłaciłem na konto Nr. 19578 P. K. O — przesłałem pod adresem Redakcji „Młota i Pługa" Wiejska 14.
(Niepotrzebne wykreślić)

Podpis ....

Prenumerata roczna 4 zł., za granicę 6 zł. 40 gr.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 19578.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	350 zł.	1/8 „	50 „
1/2 „	180 „	1/16 „	25 „
1/4 „	95 „		

Ozdobne i fantazyjne o 50% drożej

Wydawca: Centr. Zrzeszenie Klas. Zw. Zaw. w Polsce. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wiejska 14, III piętro, telefon 532-96
Redaktor odpowiedzialny: tow. Marceli Truszewski. Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.